



niedziela

GŁOS Z TORUNIA

NR 1 (1046) • J • ROK LVIII • 4 I 2015 • TORUŃ

w numerze:

Aż na koniec świata – rozmowa z ks. Krystianem Bólkowskim, misjonarzem pracującym w Peru

Echa jubileuszu

Gender – jeszcze jedno imię ateizmu

MYŚL NA TYDZIEŃ



Chrystus ukazuje człowiekowi jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Jedynie On może objawić człowiekowi samego człowieka.

Bp Andrzej Suski



Ks. Czesław Wojciechowski



Ks. Krystian Bólkowski



Ks. Wojciech Łapczyński

DLA OBJAWIENIA PANA

Obchodzona 6 stycznia uroczystość Objawienia Pańskiego nazywana potocznie świętem Trzech Króli przenosi nas w czasie i przestrzeni. Cofamy się 2 tys. lat i wyruszamy za Mędrcami do Betlejem. Ich prowadziła gwiazda, a oni dzisiaj prowadzą nas do Dzieciątka. Mały, bezbronny człowiek okazuje się być Królem Wszechmocnym. 6 stycznia na drzwiach naszych domostw napiszemy poświęconą kredą litery „K+M+B 2015” na znak, że przyjęliśmy Wcielonego Syna Bożego. 6 stycznia wreszcie to Misyjny Dzień Dzieci. W świątyniach zbierane są ofiary na potrzeby misji.

Przeplatają się i uzupełniają te styczniowe okazje. Mędrcy ze Wschodu zostawili wszystko i wyruszyli tam, gdzie wzywał ich Bóg, by za ich pośrednictwem móc objawić się światu. Dzisiaj tę rolę spełniają misjonarze.

Misjonarz to taki duchowny, który zostawia przyjaciół, znajomych, rodzinne miasto, bo usłyszawszy głos powołania, idzie za nim często aż na koniec świata. I na tym końcu świata ukazuje Chrystusa tym, którzy nie znają Go dobrze. W chwili obecnej diecezja toruńska może poszczycić się działalnością misyjną 3 fideonistów (misjonarzy kapłanów diecezjalnych): ks. Wojciecha Łapczyńskiego, ks. Czesława Wojciechowskiego i ks. Krystiana Bólkowskiego. Z ks. Wojciechem posługującym w Zambii prezentowaliśmy rozmowę na łamach „Głosu z Torunia” w ubiegłym roku (nr 1/2014). Ks. Czesław pracował w Czadzie, następnie w Chinach, gdzie Kościół katolicki musi działać nieoficjalnie, a księża ukrywają swoją tożsamość. Obecnie posługuje w Hongkongu. Ks. Krystian natomiast od 2 lat

jest w Peru. O specyfice pracy w Ameryce Łacińskiej ks. Krystian opowiedział w czasie pierwszego urlopu, na którym był latem ubiegłego roku – zapis tej rozmowy prezentujemy na s. IV-V.

Bóg objawił się pod Gwiazdą Betlejemską, co zmieniło losy świata. Misjonarze, nauczając o Bogu, zmieniają losy poszczególnych nacji i osób. Pokazują, że w tym jednym, małym Dziecięciu spełnienie znajduje każde nasze uczucie, każde pragnienie, że w imię tego Dziecięcia można z miłością działać na rzecz drugiego człowieka i „góry przenosić”. Warto więc w tych dniach objąć naszych misjonarzy szczególną modlitwą, a może i wesprzeć datkiem. W końcu to oni aż na końcu świata objawiają Tego, którego my mamy na wyciągnięcie dłoni.

Joanna Twardowska

TORUŃ

Udekorujemy życie

Wauli Zespołu Szkół Muzycznych im. Karola Szymanowskiego w Toruniu 8 grudnia ub.r. odbył się wernisaż pedagoga szkoły Krystyny Nemere. Dopełnieniem spotkania był koncert. Całość tego wieczoru moderowała dr Elżbieta Szczurko z Akademii Muzycznej w Bydgoszczy. W programie koncertu wykonano utwory: de Rore, Bacha, Mozarta, Chopina, Rachmaninowa, Debussy'ego, Webera i Wasowskiego. Prezentując obrazy Krystyny Nemere, dr Elżbieta Szczurko cytowała wypowiedzi ludzi kultury i nauki, nawiązywała do treści obrazów oraz jej upodobań. Wykonywane utwory muzyczne, a także poezja korespondowały z jej pracami. Artystka podzieliła się zdobywanymi przez siebie „kuchni malarskiej”. Spotkanie miało jeszcze inne tło, mianowicie było pożegnaniem Krystyny Nemere jako pedagoga Zespołu Szkół Muzycznych im. Szymanowskiego. Tytuł wernisażu brzmiał: „Muzyka, obraz i trochę poezji... udekorujemy życie”. Jak zaznaczyła dr Szczurko, ten tytuł autorstwa Krystyny Nemere, wyrasta z przemożnej tęsknoty za pięknem, a pierwszą racją

dla której miało miejsce całe to spotkanie był obraz, kopie wielu mistrzów sztuki malarskiej wykonane przez Krystynę Nemere.

Wykonawcami koncertu byli: Elżbieta Karaś-Krasztel – prof. klasy fortepianu na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie oraz w Akademii Sztuki w Szczecinie, pedagog szkoły Agnieszka Olszewska – sopran, pedagog Magdalena Stopińska – fortepian, pedagog Beata Wiącek-Felczykowska – wiolonczela, pedagog Marek Kamola – fortepian, pedagog Robert Matusiak – fortepian, Zespół Miraculis, duet studentów Akademii Muzycznej w Gdańsku i Poznaniu (Martyna Grabowska – fidel oraz Filip Zieliński – lutnia), Jarosław Felczykowski – aktor Teatru im. Wilama Horzycy w Toruniu, recytacja.

Krystyna Nemere swoimi kopiami wielkich mistrzów malarstwa chciała powiedzieć: „Oprócz muzyki jest jeszcze piękno w obrazach, które ukochałam i udekorowałam nim moje życie. Tę część mego zachwytu chcę wam pokazać, dziękując tym samym za 23-letnią pracę w tej szkole”. Krystyna Nemere



Krystyna Nemere (z lewej) i dr Elżbieta Szczurko podczas występu duetu Miraculis

Helena Maniakowska

podziękowała także dyrekcji szkoły, wszystkim gościom oraz wykonawcom za dar serca, jakim było koncertowanie i wspólnie spędzony czas po całym dniu pracy; podziękowaniem objęła też Ewę Stefanowicz z firmy ramiarskiej „Jest” w Toruniu, która dobrała ramy do obrazów. Dr Szczurko na zakończenie wernisażu, nawiązując do ostatnio namalowanego obrazu „Filiżanka

herbaty”, zaprosiła wszystkich do wspólnego śpiewu piosenki Przybory i Wasowskiego „Herbatka”, ze słowami w refrenie: „Dopóki Ciebie, Ciebie nam pić/ póty jak w niebie, jak w niebie nam żyć/ Herbatko, Herbatko, Herbatko”, a już od siebie obdarowała panią Krystynę porcelanową filiżanką do herbaty. Spotkanie to było przeżyciem piękną i dobrą.

Helena Maniakowska

DZIAŁDOWO

Wprowadzenie relikwii św. Jana Pawła II

Dnia 7 grudnia ub.r. do świątyni pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Działdowie zostały wprowadzone relikwie, kropla krwi św. Jana Pawła II umieszczona w złotym relikwiarzu. Proboszcz ks. kan. Henryk Jędrzyński wystosował do kard. Stanisława Dziwisza prośbę o przekazanie relikwii, która została rozpatrzona pozytywnie. W celu przyjęcia relikwii proboszcz udał się do

Krakowa, gdzie otrzymał je z rąk kard. Dziwisza wraz z dokumentem potwierdzającym ich autentyczność.

Przygotowując się do powitania relikwii, od środy poprzedzającej uroczystość parafianie codziennie podczas Mszy o godz. 17.30 mieli możliwość wysłuchania kazań tematycznie związanych z osobą i nauką św. Jana Pawła II. Po Eucharystii codziennie następo-

wało wystawienie Najświętszego Sakramentu i wspólna modlitwa litanią do świętego. W piątek parafianie mieli okazję oczyścić serca i przygotować je na uroczystość, korzystając z sakramentu pokuty i pojednania.

Wierni podczas każdej niedzielnej liturgii mogli oddać cześć relikwiiom przez ich ucałowanie, a podczas Mszy św. o godz. 12.30 relikwie zostały uroczystie wpro-

wadzone do świątyni. Bardzo liczne przybycie parafian potwierdziło ich duchowe zaangażowanie i uzewnętrzniło radość z realnej obecności Ojca Świętego w parafii. Relikwie wkrótce zostaną umieszczone w relikwiarium na ołtarzu bocznym przy obrazie Jezusa Miłosiernego.

Karol Chojnacki

CHEŁMŻA

27 lat „Dobrej Woli”

Koncelebrowaną Mszą św. w intencji trzeźwości i rocznicowym mityngiem otwartym Grupa Anonimowych Alkoholików „Dobra Wola” w Chełmży 8 grudnia ub.r. uczciła 27 lat istnienia.

Liturgii w konkatedrze Trójcy Świętej przewodniczył proboszcz ks. kan. Krzysztof Badowski, a współcelebransami byli: ks. Dawid Szymaniak, kapelan Całodobowego Oddziału Odwykowego w Czerniewicach, ks. Karol Schmidt i ks. Łukasz Otremski. „Rocznica grupy wpisuje się w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Do osoby uzależnionej, tak jak do Maryi, też przychodzi anioł, ale w osobie kogoś z rodziny, terapeuty lub kapłana. Taki człowiek mówi osobie chorej, że może być trzeźwa, ale musi podjąć decyzję. Musimy odważnie zmierzyć się z problemem, współpracować z łaską Bożą podczas terapii i mityngów oraz znaleźć sobie dobrego anioła” – mówił

w homilii ks. Dawid. W procesji z darami ołtarza znalazła się ikona Matki Bożej „Niewyczerpany kielich”. Odnoszono już wiele uzdrowień dzięki modlitwie przy ikonie, która przypomina, że można doznać uleczenia z choroby alkoholowej za sprawą prawdziwego wina, czyli Krwi Chrystusa przelanej za grzechy całego świata. Na zakończenie Mszy św. delegacja uczestników złożyła kwiaty przy epitafium ks. inf. Alfonsa Groszkowskiego, zmarłego 22 lata temu proboszcza chełmżyńskiego i głównego inicjatora powstania Grupy AA.

Po Mszy św. w Domu Kapitulnym z udziałem ponad 80 osób rozpoczął się uroczysty jubileuszowy mityng otwarty Grupy „Dobra Wola”. Tematem wiodącym mityngu, który prowadził mający ponad 20 lat trzeźwości Andrzej, było pytanie: „Czy jestem wdzięczny za to, że trafiłem do AA?”. Obecni na nim byli przedstawiciele władz miasta z burmistrzem Jerzym Czer-



Mszę św. sprawują (od lewej): ks. Karol Schmidt, ks. Łukasz Otremski, ks. kan. Krzysztof Badowski i ks. Dawid Szymaniak

Wojciech Wichnowski

wińskim, jego zastępcą Markiem Kufflem i wiceprzewodniczącą RM Małgorzatą Polikowską, przewodniczącą Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych Krystyną Wróblewską, kierownic-

ką Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej Hanną Maciejewską, jak również miejscowi kapłani oraz członkowie grup, m.in. z Torunia i Rypina.

Wojciech Wichnowski

CHEŁMŻA

Koncert dla Jowitki

Sukcesem artystycznym i finansowym zakończył się charytatywny koncert „Schola Cantorum Thorunensis” w chełmżyńskiej konkatedrze Trójcy Świętej. Toruńscy artyści pod dyktando Pawła Głowińskiego 7 grudnia ub.r. zaśpiewali dla Jowitki Kłosowskiej.

Jowitka to 15-miesięczna dziewczynka, która urodziła się w piątym miesiącu ciąży. W swoim krótkim życiu przeszła tyle chorób, zabiegów i operacji, że nie sposób wymienić. Jej organizm nie wytwarza przeciwciał, w związku z czym musi co miesiąc przyjmować szczepionkę. Koszt szczepionki jest uzależniony od masy ciała dziecka

i w tej chwili wynosi ok 10 tys. zł. Jowitka musi przyjąć jeszcze pięć takich szczepionek. „Schola Cantorum Thorunensis”, pragnąc wspomóc rodzinę Kłosowskich w walce o życie ich córeczki, zorganizowała w chełmżyńskiej świątyni koncert i kwestę na rzecz leczenia Jowitki. W akcję włączyło się wielu wolontariuszy, m.in. Jerzy Kamiński, który zainstalował profesjonalną iluminację wnętrza katedry. Na koncercie obecni byli Beata i Andrzej Kłosowscy z dziećmi. Zaprezentowano także fotografie z kolejnych miesięcy życia dziewczynki. Na zakończenie chór przygotował niespodziankę dedykowaną mamie Jowitki,

wirtuozowskie wykonanie „Listu do matki” z repertuaru Violetty Villas. Owacja publiczności i łzy wzruszenia były najpiękniejszą nagrodą, a ofiarodawcy sprawili, że już jest możliwość zakupu kolejnej szczepionki.

„Zdaniem lekarzy Jowitka nie powinna żyć, ale Pan Bóg zdecydował inaczej. Gdy ciąża pani Beaty była zagrożona, odprawiłem w ich mieszkaniu Mszę św. przy relikwiach bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego. Zostawiłem też obrazek błogosławionego z fragmentem jego szaty. Odtąd rodzina codziennie modli się do bł. ks. Frelichowskiego. To on wstawił się do Boga i ten dar życia wyprosił. Ja i rodzice Jowitki

jesteśmy o tym fakcie przekonani. Dzięczynienie oddajemy tutaj, bo ks. Frelichowski urodził się w Chełmży. W tym kościele służył jako ministrant przy ołtarzu i tutaj odprawił swoją Mszę św. prymicyjną. Tutaj z racji pochodzenia jest jego kult. Bogu cześć i chwała Frelichowskiemu! Wielkie dzięki!” – powiedział ks. kan. Badowski.

Wojciech Wichnowski

Jowitce można pomóc, przekazując 1% podatku. Wystarczy wpisać w deklaracji PIT nr KRS 0000225584, OPP – Caritas Diecezji Toruńskiej, koniecznie z dopiskiem: „Dla Jowitki”

Z ks. Krystianem Bólkowskim, misjonarzem pracującym w Peru, a pochodzącym z Torunia, rozmawia Joanna Kruczyńska

Zdjęcia: Archiwum ks. Krystiana



Ks. Krystian Bólkowski prowadzi Drogę Krzyżową

AŻ NA KONIEC ŚWIATA

JOANNA KRUCZYŃSKA: – Dlaczego Peru?

KS. KRYSTIAN BÓLKOWSKI: – Po 7 latach pracy duszpasterskiej w naszej diecezji poprosiłem bp. Andrzeja Suskiego o zgodę na wyjazd na misję. W trakcie pracy wikariuszowskiej poznałem misjonarza ks. Antoniego Konkela, który opowiedział mi o misjach w Brazylii. Zawsze myślałem, że Afryka to nie dla mnie, ale czemu nie Ameryka Południowa? Po długich rozważaniach i podpowiedziach ze strony ośrodka formacji dla misjonarzy w Warszawie wybrałem Peru. Najpierw jednak był rok przygotowań w Warszawie: nauka języka, podstawy medycyny tropikalnej, poznawanie kultury Ameryki Łacińskiej. Było to w 2011/2012 r.

– Peru to dla nas faktycznie koniec świata. Jak tam jest?

– Peru nie jest krajem misyjnym w całości, ale miejsca, w których pracujemy, już tak, choć ludność mówi do nas „padre”, czyli ojciec. Pracuję w wikariacie apostołskim, a więc to jeszcze nie diecezja, bo nie ma struktur (systemu parafii, dekanatów, brakuje kapłanów itd.). Teren tego

wikariatu ma wielkość ok. 1/3 Polski; pracuje tam 35 księży, w tym 7 Polaków. Moja parafia San Juan Bautista, czyli św. Jana Chrzciciela, w Iscozacín leży w dolinie między dwoma pasmami gór, obejmuje ok. 80 wiosek, co daje ok. 10 tys. mieszkańców na powierzchni ok. 3 tys. km². Ze względu na klimat, w którym żyjemy (dżungla tropikalna), system łączności i podróżowania jest bardzo ograniczony. Na terenie całej parafii nie ma ani jednego kilometra asfaltu. Można posługiwać się samochodem terenowym (jeśli ktoś ma szczęście i go ma), ale w większości to wędrowki piesze lub poruszanie się po rzekach.

– Na czym polega praca misjonarza w parafii Iscozacín?

– W głównej wiosce gminnej są kościół i dom parafialny, to stanowi centrum pracy duszpasterskiej. Dopiero od 3 lat mamy tu prąd, co jest niezwykle luksusem, więc przy parafii prowadzimy rozgłośnię radiową, dzięki której głosimy katechezę, transmitujemy niedzielą Mszę św. i informujemy, kiedy będziemy odwiedzać poszczególne wioski. Prowadzimy też aptekę,

choć zdobywanie leków nie jest proste. Bieda jest tam straszna, więc większość osób dostaje leki bezpłatnie, a ci, których na to stać, płacą tyle, ile mogą, na zasadzie: „Dla ciebie to kosztuje tyle i tyle”. Taka forma płatności jest tam zupełnie normalna. Przy tej okazji zajmujemy się też rozprawdaniem środków z peruwiańskiej Caritas: odzieży, żywności, środków czystości, książek do szkoły dla dzieci.

Niekiedy cały tydzień jestem na plebanii w głównej wiosce. Wtedy zajmuję się apteką, szkołą parafialną, budową szkoły i domu dziecka czy rozgłośnią, codziennie wieczorem też sprawuję Mszę św. W zależności od pory deszczowej odwiedzam pozostałe wioski i funkcjonujące w nich małe szkółki. Głoszę katechezę dla dzieci, udzielam sakramentów, rozdzielam pomoc Caritas. Wyjazdy do wiosek to często 1-2 godz. jazdy samochodem, potem 1-3 godz. marszu przez dżunglę, więc niektóre wioski odwiedzam się tylko 1 w miesiącu, a nawet 2 razy w roku.

– Parafia prowadzi też szkołę?

– Tak. W Peru jest obowiązek posyłania dzie-

ci do szkoły, ale wiele pozostaje w domach, aby pracować, a jeśli dziecko zaczyna chodzić do szkoły, to może mieć 6 czy nawet 12 lat. Uzależnione to jest od ubóstwa i ogromnych odległości, które nieraz trzeba pokonać, by dostać się do szkoły. W mojej wiosce gminnej jest ok. 500 dzieci i młodzieży, z czego ok. 80 jest w naszej szkole. To jest szkoła podstawowa oraz przedszkole. Szkoła parafialna działa dzięki współpracy parafii i Ministerstwa Edukacji, które powinno wypłacać pensje dla nauczycieli. Dzięki temu, że jestem promotorem szkoły, mam prawo wybierać nauczycieli i dyrekcję. Szkoła cieszy się dużym zainteresowaniem ze względu na wysoki poziom nauki, formację chrześcijańską i obywatelską. W tym roku udało mi się uzyskać pomoc z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, dzięki czemu w kolejny rok szkolny (od 1 marca) wchodzimy z nowymi łazienkami i ławkami przygotowanymi na 200 dzieci.

– Działalność misyjna zatem to także poprawa i zmiana warunków życia miejscowej ludności...

– Wioska ma pewną przyszłość i my, jako misjonarze, czekamy bardzo na zmianę. Jeśli w mojej wiosce zacznie się wydobywać ropę naftową, wówczas na pewno zagości tu cywilizacja, to znaczy np. zacznie się budować dróg, mostów. Jest to kraj rozwijający się, ale odgórnie, bo ci zwykli ludzie nie chcą się rozwijać. To, że będzie asfalt czy łączność, tych ludzi za bardzo nie interesuje. To ja na to czekam, bo moja praca dzięki temu będzie łatwiejsza. A mieszkańcy wiosek takich jak ta, w której pracuję, prowadzą odmienny od naszego styl życia. Ich domy wyglądają jak drewniane, to jedna izba, która służy tylko do spania. Często nie ma tam okien, przy czym nie mam na myśli szyb, ale jakichkolwiek otworów okiennych.

Życie tych ludzi toczy się na ulicy. Siedzą w ciągu dnia przed domem albo na placu centralnym – czymś, co w Polsce nazwalibyśmy rynkiem. Siedzą, rozmawiają, spożywają posiłki i tak jest im chyba dobrze.

– Co charakterystycznego jest w mentalności Peruwianczyków?

– O, przede wszystkim oni na wszystko mają czas. Co ma zrobić dzisiaj, to zrobi w ciągu tygodnia, a co ma zrobić przez tydzień, zrobi przez miesiąc. Ich stałą odpowiedzią jest: „Tak, tak, to się zrobi, ale jutro”, czyli tzw. „mañana” oznacza właśnie jutro. Przy czym należy podkreślić, że jutro jest czasem bliżej nieokreślonym. Nie można umówić się z Peruwianczykiem, że pojutrze przyjdzie i coś zrobi. Trzeba 2-3 razy powrócić do rozmowy, przypomnieć. Często też taki potencjalny pracownik chce zaliczkę, ale jak ją dostanie, to już więcej nie przychodzi. Na wszystko mają czas, więc nie denerwują się, są raczej spokojni i nie stresują się.

Drugą ciekawą cechą tego narodu są zachowania, które nazwałbym kłamaniem czy oszukiwaniem, a oni mi tłumaczą, że to nie jest kłamstwo. Jeśli o coś się prosi, oni zawsze odpowiadają: „Tak, oczywiście, nie ma sprawy”. Tak się dzieje w urzędach, ale i w relacjach prywatnych. Wszyscy zawsze będą przytakiwać, będą się uśmiechać, ale potem z tego nic nie wynika. W ich pojęciu oni nie oszukują, tylko są uprzejmi i dają nadzieję, bo to niegrzecznie, jeśli ktoś przychodzi do urzędu pełen energii załatwić jakąś sprawę i tak od razu słyszy „nie”.

– Wygląda więc na to, że niektórym urzędnikom w Polsce przydałyby się lekcje uprzejmości w Ameryce Południowej. A jak można pomóc misjonarzowi pracującemu w Peru?



Sakrament chrztu przyjmują często osoby dorosłe



Przeprawa tratwą przez rzekę

– Pomóc można w dwojaki sposób. Poprzez patronat misyjny, a więc coś w rodzaju „adopcji misjonarza”. Zgłasza się taką gotowość w Komisji Episkopatu Polski, przy czym mogę z tych pieniędzy skorzystać dopiero, kiedy przyjadę do Polski. Prostsza forma jest bezpośredni kontakt e-mailowy ze mną. Przydaje się i cieszy każdy grosz. Perspektywy rozwoju misji daje współpraca z firmą, fundacją czy inną instytucją, która zadeklarowałaby się do objęcia patronatem jakiegoś elementu dzieła misyjnego i stałej, comiesięcznej pomocy. Kończę już ostatnie przygotowania do otwarcia domu dziecka. W planach mam otwarcie tego domu w marcu, niestety, teraz brakuje stałych funduszy na utrzymanie dzieci. Aby móc zaprosić sieroty, muszę mieć zapewnione utrzymanie dla nich na przynajmniej rok. Proszę więc ludzi lub instytucje o adopcję na odległość. W tej chwili mam zadeklarowaną pomoc dla 5 dzieci, a warunki mieszkalne są przygotowane nawet na 50. Jest tu mowa o sumie 4 tys. zł na rok na jedno dziecko (wyżywienie, ubrania, opieka wychowawców itp). Dla misjonarza to suma nieosiągalna, ale przy współpracy z ludźmi dobrej woli wszystko jest możliwe.

Jeśli ktoś chciałby wesprzeć materialnie misjonarza ks. Krystiana, prosimy o kontakt e-mailowy: krystian.bolkowski2@wp.pl



Dzieci z przedszkola parafialnego



Helena Rykaczewska (z prawej) i Renata Lewandowska podczas uroczystości



U Boga nie ma przypadków. W „Głosie z Torunia” pracuje Głos – Anna Głos (na zdjęciu z Wojciechem Wielgoszewskim)

ECHA JUBILEUSZU

7 grudnia ub.r. przeżywaliśmy jubileusz 20-lecia istnienia „Głosu z Torunia”. Relacja z tego wydarzenia ukazała się w świątecznym wydaniu naszego pisma. Dziś prezentujemy refleksje dwóch współpracowników – Heleny Rykaczewskiej, która w redakcji pracowała u początków tworzenia „Głosu”, oraz Anny Głos, która z redakcją współpracuje dopiero od 2 lat

Jak szybko mijają chwile...

Redakcja toruńskiej edycji Tygodnika Katolickiego „Niedziela” „Głos z Torunia” 7 grudnia ub.r. świętowała 20. urodziny. Dane mi było uczestniczyć w tej uroczystości, która odbyła się w Wyższym Seminarium Duchownym w Toruniu. Uroczystość zainaugurowano Mszą św., której przewodniczył bp Andrzej Suski. Ewangelia przeznaczona na 2. niedzielę Adwentu wniosła niespodziewane zdumienie, gdyż słowa proroka Izajasza: „Głos wołającego na pustyni; Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego”, kojarzyły się z naszą 20-letnią pracą redakcyjną „Głosu”. Przez 20 lat każdą kolejną rocznicę rozpoczynał adwentowy czas oczekiwania, a nasz „Głos”, pisząc prawdę, zawsze tę samą (od ponad 2 tys.

lat) nieustannie prostuje ścieżki Panu.

Ksiądz Biskup z zadowoleniem patrzył na uczestniczących w uroczystości, uśmiechając się, akceptował 20-letni dojrzały już „Głos” niosący wieści z diecezji toruńskiej. Nieubłagane płynący czas nieco zmienił ludzi. Szron przyprószył włosy, niektórym ubyło lub przybyło kilogramów, ale każdy był rozpoznawalny. Treści artykułów trafnie kojarzono z nazwiskami i to pozwala mówić, że uczestnicy uroczystości czytają „Głos z Torunia”.

Radosne chwile krótko trwają. Czas przeleciał jak pośpieszny pociąg ekspresowy (a może nawet pendolino). W refektarzu, rozmawiając ze znajomymi, daremnie szukałam miejsca, gdzie 20 lat temu odbywało się spotkanie

przyszłych dziennikarzy wraz z ks. Janem. WSD rozbudowało się, wypiękniało, błyszczy urodą. Piękna pełna modlitewnej powagi kaplica, nowoczesna aula, przestronny refektarz, dziedziniec z parkingiem – to wszystko urzeka starannym współczesnym stylem.

Teraz, gdy czas szybciej umyka, gdy nieubłagane przybywają lata, częściej przychodzą chwile refleksji. Czasem wśród chaosu różnych myśli zadają sobie pytanie: Czy pomnożyłam swoje ewangeliczne talenty? Taka uroczystość daje odpowiedź nie matematyczną, ale tu odzywa się Boża ekonomia miłości. „Czas to miłość”, jak mawiał sługa Boży kard. Stefan Wyszyński. Ta myśl towarzyszyła mi przez 20 lat szczególnie w czasie redakcyjnych spotkań „Głosu z Torunia” – w pierwszym 5-leciu.

Miłość do Boga, ludzi i wiedzy przetrwała. Uroczystość 20-lecia jest dla mnie podsumowaniem mojego wkładu pracy, przyznam, że przerosła moje oczekiwania.

Dziękuję Bogu za wszystkie radosne emocje, które dane mi było przeżywać tego dnia, dodam za św. Augustynem, że dusza moja jest ciągle niespokojna. Dziękuję bp. Andrzejowi Suskiemu za akceptację tego spotkania, udział i życzliwy uśmiech. Dziękuję obecnemu redaktorowi „Głosu z Torunia” ks. Pawłowi Borowskiemu za pomysł i zorganizowanie uroczystości. Dziękuję za upominek i życzenia świąteczne. Dziękuję koleżankom pracującym w redakcji za ich pracowite i niewidzialne ręce, za wkład pracy przy zorganizowaniu tej uroczystości.

Helena Rykaczewska

Jubileuszowa agapa

Kiedy w 1994 r. wychodził pierwszy numer toruńskiej diecezjalnej wkładki Tygodnika Katolickiego „Niedziela”, nie miałam o tym najmniejszego pojęcia, wówczas jako młoda mama pochłonięta byłam opieką nad niemowlęciem. Do grona dziennikarzy „Głosu z Torunia” dołączyłam 2 lata temu, z zainteresowaniem słuchając opowiadań osób, które tworzą pismo i znają jego historię w najdrobniejszych szczegółach. Tym razem podczas agapy, która kończyła uroczystości jubileuszu jego 20-lecia, miałam niepowtarzalną okazję poznania tych, którzy współtworzyli historię „Głosu”, wśród nich księży kierujących redakcją w ciągu 2 dekad, korespondentów i reprezentację częstochowskiej redakcji „Niedzieli”. W refektarzu WSD redaktor odpowiedzialny ks. Paweł Borowski, gospodarz spotkania, stworzył wyjątkowo ciepłą, rodzinną atmosferę. Podchodząc do każdego z uczestników, przedstawiał go, charakteryzując rodzaj jego współpracy, dzięki czemu bliżej poznaliśmy się z osobami, które do tej pory znane nam były tylko z imienia i nazwiska. Wielu korespondentów „Głosu z Torunia” pochodzi z odległych zakątków naszej diecezji, dlatego spotkanie było okazją do rozmowy i podzielenia się uwagami na temat pracy. Był też czas na wykonanie pamiątkowych fotografii, a na zakończenie każdy z uczestników otrzymał świąteczny upominek przygotowany przez siostry karmelitanek boso z Łasina oraz kartkę z życzeniami od redakcji „Głosu z Torunia”. Do stworzenia atmosfery przyczynili się także alumni WSD w Toruniu z rektorem ks. kan. prof. dr. hab. Dariuszem Zagórskim na czele, którzy ze staropolską gościnnością przyjęli nas w swoich progach oraz służyli pomocą. Ten jubileuszowy dzień minął bardzo szybko; chciałoby się go zatrzymać, ale przyszły już kolejne dni normalnej pracy. To spotkanie pozostanie na zawsze w naszej pamięci, tak jak wyjątkowi ludzie, którzy współtworzą „Głos z Torunia”. **Anna Głos**

W drodze na ŚDM



Trzecia niedziela Adwentu w parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Grzywnie (dekanat chełmiński) przebiegała w kontekście Światowych Dni Młodzieży, które odbędą się w lipcu 2016 r. w Krakowie. Do parafii przybyła grupa młodzieży – wolontariuszy, którzy są odpowiedzialni za przygotowanie ŚDM: Paulina Błaszczyk, Joanna Dąbrowska, Szymon Stasiorowski, Krzysztof Pajak wraz z ks. Dawidem Gapińskim, wikariuszem z Chełmży. Celem przyjazdu było budzenie świadomości wiernych: Czym są spotkania ludzi młodych i na co należy się przygotować. Podczas każdej Mszy św. ks. Dawid

głosił kazanie na temat ŚDM. Młodzież czytała Słowo Boże.

Po ostatniej Mszy św. zorganizowano spotkanie z parafianami, zwłaszcza młodymi, podczas którego przybliżono cel i ideę Światowych Dni Młodzieży. Nasi goście zobrazowali to przygotowaną prezentacją i krótkim montażem filmowym. Podczas każdej Mszy św. ks. Dawid wyrażał wdzięczność ks. kan. Wiesławowi Rocznikowi za możliwość promocji ŚDM, wspólną modlitwę, chęć pomocy i współpracy w przygotowaniach ŚDM w ramach dekanatu i naszej diecezji.

Joanna Dąbrowska

Zbiórka żywności

W dniach 12 i 13 grudnia ub.r. odbyła się świąteczna zbiórka żywności Caritas Diecezji Toruńskiej, w której zawsze biorą udział wolontariusze Szkolnych Kół Caritas. W tym roku już po raz trzeci żywność zbierali wolontariusze Szkolnego Koła Caritas z Gimnazjum nr 1 im. bł. ks. Stefana W. Frelichowskiego w Chełmży. Po raz pierwszy zbieraliśmy żywność w Biedronce i POLOmarkecie przy ul. Sikorskiego. Wolontariusze chętnie i z zaangażowaniem wykonywali swoją pracę: rozdawali ulotki, zachęcali z uśmiechem, wyjaśniali, wzbudzali zaufanie tak, że niektórzy starsi ludzie dawali pieniądze, a wolontariusze szli na salę i kupowali produkty żywnościowe, pomagali starszym ludziom wkladać produkty do kosza, odwozili wózki, pilnowali porządku. W sumie zebraliśmy 20 koszy: 10 w Biedronce i 10 w POLOmarkecie.

Wolontariusze w POLOmarkecie zbierali żywność pod opieką nauczycieli Gimnazjum nr 1 w Chełmży: Ewy Wiśniewskiej

i Justyny Bagińskiej, które same zaoferowały pomoc, a w Biedronce pod opieką opiekunki SKC Elżbiety Burzyńskiej. Wolontariusze zbierający żywność to: Laura Bogusławska, Dominika Langiewicz, Dominika Grajkowska, Natalia Grubecka, Angelika Kuligowska, Angelika Kuźnicka, Jessica Wiśniewska, Kinga Grabowska, Klaudia Kuligowska, Agata Kłuska, Anna Ratajczak, Marcelina Jędrzych, Monika Rzeszuto, Oliwia Szyber, Weronika Kwiatkowska, Jessica Domian, Wiktoria Olkowska, Alicja Olszewska, Oliwia Lewandowska, Maria Kowalska, Oliwia Nowaczyk, Weronika Kosicka, Martyna Krawczyńska, Jakub Wiśniewski, Martyna Pantlinowska, Wiktoria Piątkowska.

Cieszymy się z tego, że tyle mamy młodych, ofiarnych i chętnych serc do pomocy drugiemu człowiekowi. „Wszystko więc, co będziecie chcieli, żeby wam ludzie czynili i wy im czyńcie” (Mt 7,12) – mówi Pan Jezus.

Elżbieta Burzyńska

ZAPRASZAMY

Objawienie Pańskie.

6 stycznia o godz. 9 w katedrze Świętych Janów w Toruniu odbędzie się Msza św. z bp. Andrzejem Suskim z okazji uroczystości Objawienia Pańskiego. Tego dnia Ksiądz Biskup nawiedzi z błogosławieństwem kolędowym społeczność toruńskiego Wyższego Seminarium Duchownego oraz Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety w Toruniu.

Orszak Trzech Króli.

6 stycznia w następujących miastach diecezji toruńskiej odbędzie się Orszak Trzech Króli:

w Chełmży: godz. 13.45 – zbiórka na Bulwarze (okolice skate

„Od tolerancji do totalitaryzmu. Dyktatura gender” – taki tytuł nosił wykład ks. dr. hab. Dariusza Oko, wygłoszony 13 grudnia ub.r. w Centrum Dialogu w Toruniu. Spotkanie zostało zorganizowane przez Domowy Kościół, a wiodącą rolę odegrali przy tym członkowie wspólnoty – Maria i Wiesław Skwirowie



Mateusz Łapiński

Gender – jeszcze jedno imię ateizmu

W trakcie ponad 2-godzinnego wykładu ks. dr. hab. Oko scharakteryzował główne założenia ideologii gender, a także metody, przy pomocy których jest ona propagowana i wdrażana w życie społeczeństw. „W historii myśli ludzkiej trudno znaleźć coś równie absurdalnego jak gender” – podkreślił mówca. Naczelna teza gender, iż płeć nie jest uwarunkowana biologicznie, lecz stanowi wynik czynników społecznych i kulturowych, wywierających wpływ na człowieka, nie ma nic wspólnego z nauką. Ulubioną metodą rzeczników ideologii gender

jako Stwórcy świata i człowieka, jako Dawcy sumienia, jako ostatecznego odniesienia w poszukiwaniu prawdy. Ponieważ zaś wewnątrz człowieka nie znosi pustki, gender wprowadza nowego bożka, któremu człowiek ma służyć – jest nim przyjemność seksualna. W myśl tej ideologii człowiek to jedynie wiązka pożądań, które powinny być zaspokajane w nieograniczony i nieuporządkowany sposób. Stąd tak typowe dla gender przyzwolenie na wszelkiego rodzaju dewiacje seksualne, takie jak: homoseksualizm, pedofilia, kazirodztwo, zoofilia, poliamoria. Tak skonstruowany program życiowy jest podawany całemu społeczeństwu jako propozycja nowego życia, alternatywna wobec tradycyjnego systemu wartości, wyrastającego z chrześcijaństwa. Odwołując się do mocnego i ważnego dla każdego człowieka instynktu seksualnego, a przy tym znosząc wszelkie ograniczenia i zakazy, gender jawi się wielu jako coś niezwykle atrakcyjnego. W tych, którzy żyją w myśl takich założeń, stopniowo dokonuje się radykalna zmiana w myśleniu, rozumieniu świata, a przede wszystkim w traktowaniu drugiego człowieka; przestaje on być postrzegany jako ktoś zasługujący na szacunek z uwagi na swoją wartość, sprowadza się go do roli przedmiotu użycia, źródła dostarczania przyjemności.

Twórcy i zwolennicy ideologii gender dawno już przestali udawać,

że chodzi im tylko o zapewnienie tolerancji dla seksualnych mniejszości, promujących dewiacje. Dziś w jawny sposób dążą do objęcia swoim programem i przeobrażenia całych społeczeństw, poddania ich swoistemu dyktatowi. Są w tym skuteczni. Ideologia gender przenika dziś całe połacie świata zachodniego. Dotyczy to kultury, rozrywki, nauki, systemów prawnych, szkolnictwa, polityki. Przeciwników tej ideologii, obrońców tradycyjnych wartości spycha się do narożnika, ukazując ich jako wrogów postępu, ludzi godnych pogardy i eliminacji z życia publicznego.

Największym wrogiem gender jest Kościół z jego nauką o Bogu jako źródle wszystkiego, o godności człowieka jako istoty powołanej do rozpoznawania i przyjmowania wartości absolutnych. Stąd też każdy przypadek sprzeniewierzenia się swemu powołaniu wśród duchownych jest natychmiast nagłaśniany i ukazywany jako przejaw – rzekomo typowej – dla Kościoła dwulicowości i zakłamania. Gender toczy z Kościołem bezpardonową walkę o ludzkie dusze i trudno nie dostrzec w tej walce inspiracji demonicznych. Jak bowiem inaczej ocenić uporczywe wysiłki na rzecz demoralizacji dzieci i młodzieży poprzez szkołę? W wielu krajach to się już dokonuje; w Polsce – na razie – pozostaje w sferze planów.

Rysując powyższe zagrożenia, ks. dr. hab. Oko zachęcał do trwania

w łasce uświęcającej. Codzienna modlitwa, przyjmowanie sakramentów, praca nad kształtowaniem sumienia – oto niezawodne drogowskazy, przy pomocy których chrześcijanin nie pogubi się w najbardziej nawet pogmatwanej rzeczywistości. Antidotum na gender jest rzetelna wiedza, posługiwanie się zdrowym rozsądkiem, wytrwałe poszukiwanie prawdy. Trzeba też naszej aktywności – chociażby konsekwentnego podpisywania petycji i protestów wobec ekspansji gender. „Ostateczną perspektywą, niezależnie od zawirowań i pozornego triumfu zła, pozostaje zawsze zmartwychwstały Chrystus – Ten, który pokonał grzech i śmierć. Miejsmy zatem mentalność zwycięzców!” – zakończył ks. dr. hab. Dariusz Oko.

Tomasz Strużanowski



Tomasz Imalski

Ks. dr. hab. Dariusz Oko

jest dekonstrukcja – rozkładanie na czynniki wszystkich teorii opisujących świat i udowadnianie, że są one równoprawne. W ten sposób dokonuje się relatywizacja prawdy, która przestaje być podstawowym celem poznawczym i kryterium wyboru.

Prelegent wskazał na ateistyczne korzenie ideologii gender. U jej źródeł stoi radykalne odrzucenie Boga

niedziela głos z Torunia

Ks. Paweł Borowski
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. 56 622 35 30 w. 39
fax 56 621 09 02
e-mail: torun@niedziela.pl
Dyżury: od poniedziałku
do piątku w godz. 9-13
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura
tel. 34 369 43 85